

Dawid Obserwator, Burdel

moje życie przypomina trochę burdel
może przez to na każdego patrze jak na kur*
jebie duchowe potrzeby
nie che ich mieć dzisiaj w głowie
że siano szczęścia nie daje
to się dowiem, jak zarobię

nie nawijam o drogich butach
wsiadam do taksy
wiem ile trzeba przejść
by zarobić na airmaxy

i złapałem tu ten bakcyl w rapie
i znam chu*
ziomek mówił: chodź, zarobisz
no i zarobił cynkową

i mam w sobie małe dziecko
jestem chamem
wyjść na ludzi
a wychodzę poza bramę
szukam miejsca, gdzie nie obcinają z kamer
weź mnie kur* nie pouczaj, jak nowy testament

znam paru chłopaków
i mam pare w wersach
kleptomanko, nie zajebiesz mi już serca

jej brakuje
i brakuje mi też pesos
trudne noce
no i włącza się agresor
coś zjebałem, nei wiem co mam zrobić ziomuś
w chu* mam te wasze rady
wracam do domu
jej brakuje
i brakuje mi też pesos
trudne noce
no i włącza się agresor
coś zjebałem, nei wiem co mam zrobić ziomuś
w chu* mam te wasze rady
wracam do domu

lubie słuchać rapu w furze
szypie ziomowi na wachę
jak mam robić za dwa koła
to chyba jamał może była tę jedyną
ale nie wiem
nie panuje nad tym, co mówiłem w gniewie

no i nie boje się śmierci
choć rzadko daję w nocha
boje się braku monety, no i ze nie pokocham
żyje teraz, jebie potem
ziomek jebie dziwnym potem
i nie mogę się odnaleźć
chyba wpisze ot na spotted

jak masz Hugo, to nie czyni cię tu bossem
chowam uraz, bo bym chyba wyjął kosę
moja przyszłość mi tu zwisa, chyba nie ma tlenu
i nie powiem że jak widzę siebie
nie widzę problemu